

## Szkółka



## niedzielnia

*Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.*

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 18 Czerwca 1837.

## Religia.

Niedziela piąta po zielonych świątkach.

**Ewangelia u Mateusza świętego  
w rozdziale piątym.**

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: „Zaprawdę powiadam wam iż jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Slyszełście, iż rzeczone jest starym: nie będziesz zabił; a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: raka, będzie winien rady. A ktoby rzekł: głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, i tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwý poiednać się z bratem twoim; a wtedy przyszedłszy, ofiaruj dar twój.“

## Wytłumaczenie.

Dla czego to Pan Jezus tak często i tak bardzo powstaie na sprawiedliwość doktorów starozakonnych i faryzeuszów?

Doktorowie starozakonni, to iest: nauczyciele ludu wrzeczach religii, i faryzeuszowie, najmnieysze przepisy z naywiększą skwapliwością zachowywali, a zaniedbuiących takowe uważali za ludzi złych, przewrotnych i na wieki zgubionych. Nie było to rzeczą naganną, bo kto pomnieyszych powinności swoich nie zachowuje, ten daléy i ważnieyszych częstokroć zaniecha. Iednakże nie podobali się Zbawicielowi, i to słusznie. Czemu? Gdyż zachowuiąc małe rzeczy, czasem i prawem nie przepisane, zaniedbywali ważnieyszych, nie staraiąc się o poprawę serca, nie hamuiąc swych namiętności. Chociaż zaś niekiedy i to czynili, to nie pochodziło zszczerego serca. Czynili oni to dla tego tylko, aby ich ludzie chwalili. Inaczéy więc działali, a inaczéy myśleli; byli obłudnikami. Sprawiedliwość ich, to iest: wykonywanie tego wszystkiego, co przed Bogiem czyni człowieka dobrym, godnym zbawienia, usprawiedliwionym, świętym, była tylko powierzchowna,

pozorna, zewnętrzna; brakło iéy zawsze nayważniejszêy rzeczy, szczerości i pokory. MoŜnaby ich nazwać w tym względzie zaciężnikami, co odrabiają w prawdzie przeznaczoną robotę, ale iakiém sercem, to nie pytay. Bóg zaś na serce patrzy, ze serca sądzi, a nie z powierzchowności. Dla tego ci żydowscy przełoŜeni ludu i faryzeuszowie, nie podobali się Iezusowi, i dla tego to nazywają ich na inném miejscu grobami pobielanemi, pięknymi z wierzchu, ale wewnątrz zamykającymi samą zgniliznę.

Iakąż więc powinna być prawdziwa sprawiedliwość i cnota?

Prawdziwą sprawiedliwość i cnotę, o iakiéy tu Chrystus mówi, posiada ten, co wykonywa zawsze, wszędzie i szczerze to wszystko, co Bóg nakazuje; a wykonywa dla tego, że Bóg nakazuje nie dla chwalby ludzkiéy i światowéy, ale z posłuszeństwa, z miłości i pokory ku Bogu.

Co chciał Zbawiciel przez to powiedzieć: „Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: nie będziesz zabił; a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu?”

Pan Iezus chciał przez to powiedzieć, że wielu z pomiędzy Żydów to przykazanie w starym zakonie nie rozumiało dokładnie, sądząc, iż ono niczego więcej nie zakazuje, iak tylko zabójstwa człowieka, które i zwierzchność kraiowa śmiercią karze. A przecie w tém przykazaniu: „nie będziesz zabił” zakazane są inne grzechy, na które ludzkie mało zważają, a które przecie w oczach Boga są ciężkie i surowo karanemi będą.

A iakie to są te grzechy?

Oto, iak sam Zbawiciel powiada: gniewanie się na bliźniego, przezywanie, złorzeczenie, nienawiść, zawziętość i nieprzyjaźń.

Co chciał Chrystus przez to powiedzieć: „kto się gniewa na brata swego, będzie winien sądu?”

Przez to chciał Pan Iezus powiedzieć, że złośczenie się na bliźniego iest takim występkiem przed Bogiem, iakiemi występki są te przewinienia, które za owych czasów pomnieysze sądy mieyskie w kraju żydowskim rozstrzygały i karały.

A co się ma znaczyć: „który rzekł bratu swemu raka, będzie winien rady?”

Naywyższa rada w Ieruzalem, nazywająca się Sanhedrin, byłto sąd wyższy od innych sądów, znajdujących się po miasteczkach. Sąd ten sądził i karał większe występki i zbrodnie. Chrystus więc chciał powiedzieć: „kto bliźniego przezywa, nazywając go raka to iest: ty niegodziwy, zły człowieczel słowem; kto tylko iakkolwiek bądź przezywa bliźniego, ten iuŜ cięższy grzech popełnił, grzech równiający się tym występkom, iakie naywyższa rada w Ieruzalem sądziła i karała.”

A co się ma znaczyć: „ktoby rzekł bratu swemu głupcze, winien będzie ognia piekielnego?”

To słowo głupcze, znaczy właściwie w mowie żydowskiéy: „przekłety złoçynca.” Kto więc w gniewie na człowieka tak mówi, kto swoię złość do tego stopnia posuwa, że odmawia bliźniemu łaski i zbawienia, i godnym go sądzi przekłętwa, ten sam zasługuje na ogień wieczny. Stósownie więc

do nauki Jezusa Chrystusa, strzedz się mamy koniecznie wszelkiego gniewu w sercu na bliźniego i wszelkiego przeklinania. Iakżesz grzeszą ci, kochani Bracia! co z zapalczywości życzą bliźniemu, aby go siarczyste, iak mak drobne i liczne, na dno piekielne wtrąciły pioruny. Włosy na głowie stawaia, słysząc takowe przeklęstwa, a do tego ieszcze od rodziców, w przytomności dzieci! Oyciec klnie, matka klnie, klnie czeladź, klną wszyscy, na ludzi i na bydło; możeż więc kiedy ustać ta rozprzestrzeniona między wami kłątwa? Bóg was zato kiedyś ciężko sądzić będzie!

Czegóż nas ieszcze Ewanielia dzisiejsza naucza?

Oto, że wszystkie dobre nasze uczynki, żadnéj nie mają przed Bogiem wartości, i odrzucone są od Niego, skoro w sercu naszym na bliźniego zagniewanymi iesteśmy, skoro palamy zemstą i nie myślimy o pogodzeniu się z nim. Bracia! (boć Zbawiciel nasz tak się nam kazał wzajemnie nazywać); Bracia! nie iesteśmyżto uczniami ukrzyżowanego Jezusa. On i w śmierci zostawił nam naukę i przykład do naśladowania; bo konając, modlił się za morderców swoich, mówiąc: „Oycze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“ Odpuśćmy i my naszym winowaycom, a i Bóg odpuści nam nasze grzechy i nasze winy. Nie pytamy, kto kogo bardziéj obrazil, kto był powodem do gniewu; ale spieszymy podać sobie braterskie dłonie: a poiednawszy się szczerze, wzniesmy wtedy nasze modły do Boga, a On nas wysłucha. Niechay słońce nie zachodzi nad zagniewanemi głowami waszemi!

## Gospodarstwo.

O chędożeniu i myciu bydła rogatego.

„Zyjąc pomiędzy wami, mili gospodarze! napatrzyłem się do sytości, i codzień się ieszcze napatrzę, iak bydło wasze, z powroza spuszczone, trze się, gdzie może.“ — „“Ba, bo mu plaży,““ nie ieden mi zwas powiedział. — „Tak plaży mu, to prawda; ale czyżto sadki wasze na to macie, aby się w nich wasze bydło o drzewa tarło; takowe obruszało i psuło?“ — „“A gdzież się ma trzeć, ieżli nie w sadku?““ — „Na podwórku między porządkami lub rozrzuconemi gałęziami trzeć się nie może, to prawda. Nie lepiéyby to przecie było zaradzić temu, aby się bydło wcale trzeć nie potrzebowało? Dla czego się ono trze? bo oto ciągle okryte iest kurzem i tak obwalane gnoiem, że z niego pare nosideł zebrałby; a to wszystko, gdy ieszcze bydłę się poci, dokucza mu niezmiernie, bo ie świerzbi. Gdyby przypadkiem latową porą wasze krowy, cieleta i woły deszcz czasem nie splókał, toby im może z waszego niedbalstwa i nieochędostwa druga skóra urosła. Nie dziw, bo sami rzadko niektórzy się myjąc lub czesząc, macie ieszcze o bydłeciu myśleć. A przecież trzeba. Ieżeli przy tém obstawać zaw sze będziecie, że dawniéj tak nie robili, to nie daleko zaydziecie. Czemuż to konia, chociaż i naybiedniejszego, musi koniarek przynaymniéj raz w tydzień czysto wychędożyć.“ — „“Co innego koń, a co innégo bydło rogate,““ mówią znowu niektórzy gospodarze. „“Końmi iedzie się do miasta i do kościoła, toby iakoś nieładnie było, gdyby były nieochędo-

zoue; krowy zaś, woły i cielęta, to się bez tego obeydą, byle im tylko na paszy nie zbywało.“ — „Bo muszą,“ odpowiadam; „ale gdy przy dobrzy i dostateczny paszy nastąpi chędożenie, to bydło będzie i lepsze i zdrowsze, o co się każdy rzędny gospodarz usilnie starać powinien. Kurz i gnóy na skórce bydłęcia, nietylko szpeci ie, ale, co nayważniejsza, iest mu niezdrawy, bo zawala wszelkie otwory, któremi się pot wyciska i inne wydobywają wyziewy. Nadto, gdy bydło iest ciągle zakurzone i obwalane gnoiem, tysiące rozmaitych małych robaczków, okiem ludzkim niedoyrzanych, znajduje w nim swoje kryjówki i miejsce do rozmnażania się. A to iest przyczyną, że pomiędzy bydłem iużto zewnętrzne, iużto wewnętrzne powstają choroby. Niezbędną, mili gospodarze, iest więc potrzeba, oczyszczać bydło z kurzu i gnoiu, a to w ten sposób, iak i konie, to iest grzebielcem, szczotką i trzepaczką, przynajmniej dwa razy w tydzień, a codziennie ocierać wełnianą ścierką. —

Gdzie się znajduje pod dostatkiem wody, bardzo iest zdrowo dla bydła, gdy się ie raz po raz splawi latową porą; a gdzie brak stanów, ieżior, sadzawek, lub innych wód, tego niedozwala, dobrze iest, gdy się bydło na podwórzu zleie zimną wodą i dokładnie wymyje.“ — „A któż to będzie chciał robić?“ zapyta zapewne znowu nie ieden. — „Kto? oto parobek lub dziewczka, średniak lub chłopak, a gdy gospodarz bez czeladki się obywa, może się i sam tą pracą zaiąć; wszakżesz to na iego korzyść. Wiem ia to dobrze, że z początku żaden parobek lub dziewczka tego robić nie będzie chciał; ale od czego gospodarz? któż kogo ma słuchać? Zresztą, przyjmując czeladź, trzeba iéy naprzód powinności opowiedzieć, aby wiedziała, do czego się obowięzuie. Dla chcącego nie masz nic trudnego.!

---

W księgarnia Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie, jako też po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia:

### **S k a z ó w k a**

do stósownej i korzystnej uprawy rzepaku, rzepiku i lnu,  
przez W. A. Kreyssig. Tłumaczenie polskie.  
Cena: 3 złp., czyli 15 sgr.

### **Uwagi o dachach zgliny,**

podług pana Dorna,  
zebrane z własnego doświadczenia, z przytoczeniem opisu konstrukcyi drzewa i obrachunku kosztów na to potrzebnych. Przez G. Linke.  
Zryciną. 8vo. Cena: 3 złp., czyli 15 sgr.